

# Są pierwsze kary za złamanie zakazu handlu

13 marca 2018

Państwowa Inspekcja Pracy ukarała trzy sklepy z Gorzowa Wielkopolskiego. We wszystkich kontrolerzy zastali siedzących za kasą pracowników zatrudnionych na umowę zlecenie. To z pewnością kropla w morzu. PIP zamierza ujawnić pełne dane o nałożonych karach w całym kraju w najbliższy czwartek.

„Pierwsze zgłoszenie na infolinię dostaliśmy przed godz. 11 i dotyczyło one sklepu w centrum Gorzowa, który prowadzi sprzedaż alkoholu” – powiedział lokalnym mediom Piotr Gontarczyk, pracownik Państwowej Inspekcji Pracy. „Po udaniu się na miejsce i sprawdzeniu sklepu, okazało się, że klientów obsługuje pracownica zatrudniona na umowę zlecenie. Natomiast po południu dostaliśmy kolejne zgłoszenie również o sklepie prowadzącym sprzedaż alkoholu w centrum miasta, który także może nie przestrzegać przepisów ustawy. Również w tym przypadku za kasą stał pracownik sklepu. Co do trzeciego zgłoszenia, był to sklep ze słodyczami, gdzie sprzedaż prowadził pracownik, a nie właściciel. We wszystkich trzech przypadkach wobec właścicieli sklepów zostanie wszczęte postępowanie karne i zostaną oni ukarani mandatem w wysokości 1000 złotych.”

11 marca skontrolowano w Gorzowie w sumie 15 sklepów. 3 z nich złamały prawo. Część zgłoszeń odbyła się poprzez specjalnie w tym celu uruchomioną infolinię Państwowej Inspekcji Pracy. Ale kontrole odbywają się również z urzędu.

„Około 300 dyżurnych Państwowej Inspekcji Pracy w całym kraju zbiera informacje na temat przypadków łamania zakazu handlu w niedzielę 11 marca. W najbliższych dniach te informacje trafią z powiatowych ośrodków PIP do centrali. Pełne dane poznamy w czwartek” – powiedziała Danuta Rutkowska, rzecznik Państwowej

Inspekcji Pracy.

Natomiast Wiesław Łyszczek, główny inspektor PIP zapowiedział: „Jeżeli zgłoszeń będzie dużo, wówczas w kolejnych dniach będą one weryfikowane. Inspekcja ma bowiem możliwości, by na podstawie dokumentacji pracowników, zeznań świadków, rejestrów kasowych sprawdzić, w jakich dniach sklep prowadził działalność i czy nie naruszano w nim przepisów ustawy o ograniczeniu handlu.”

Za jednorazowe złamanie zapisów ustawy grozi kara grzywny od 1000 do 100 tys. zł, zaś za uporczywe łamanie – nawet kara ograniczenia wolności.

Mimo ewidentnych przypadków zlekceważenia nowego prawa, Piotr Duda jest zadowolony z działania ustawy: „To zwycięstwo dla prawie miliona pracowników, którzy wreszcie mogli spędzić niedziele w domu z rodzinami, na spacerach. O to walczyliśmy przez wiele, wiele lat i dotrzymujemy słowa – po święcie Trzech Króli to następny nasz etap, który jest bardzo ważny, bo pracownikom to się należy. To nie jest ustawa przeciwko konsumentom, to jest ustawa w obronie pracowników handlu. I to nam się udało” – powiedział szef „S” w TVP Info.

Z kolei dziennikarz tygodnika „Nie” Michał Marszał odkrył, że w pierwszą niedzielę z ograniczeniem handlu przykościelna księgarnia ojca Rydzyka była otwarta. Jako sklep z dewocjonaliami zlokalizowany przy świątyni nie jest ona wprawdzie oficjalnie objęta zakazem, ale w tym kontekście ciekawie brzmią wcześniejsze wypowiedzi redemptorysty-biznesmena, pełne potępienia na temat handlu w dzień święty.

Na „Facebooku” redaktor Michał Marszał opublikował filmik, na którym widać, że księgarnia koło kościoła Maryi Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II jest czynna, a za ladą stoją pracownicy. Mają do tego prawo – sprzedaż produktów regionalnych i dewocjonalii przy kościele nie jest w niedzielę zabroniona. To kolejny dowód na to, że episkopat,

który tak bardzo domagał się zakazu handlu w dzień świąty, mierzy siebie inną miarą, gdyż grzechem najwyraźniej nie jest wycieczka do religijnej księgarni, a jest nim wyjście do Lidla czy Biedronki.

Warto przypomnieć również wcześniejsze słowa ojca Rydzyka skierowane do przedsiębiorców: „Nie zgadzajmy się na to. Nie dorobisz się, jak będziesz w niedzielę pracować. To psu na budę, diabeł się cieszy. Kup sobie chleb w sobotę, i co potrzeba, albo w piątek. Do kościoła! Nie kombinować. Ja jestem rozczarowany. Miejcie odwagę iść dalej, nie kombinujcie. Pan Bóg nie błogosławi kombinujących”. Słowa te cytował „Super Express” w lipcu 2017 w tekście na temat postępów w pracach nad ustawą.

Księgarnia należy do fundacji „Nasza Przyszłość”, w zarządzie której zasiada ojciec Rydzyk. Dziennikarze tygodnika „Nie” zauważają, że ustawa „mówi o placówkach handlowych, w których przeważająca działalność polega na handlu pamiątkami lub dewocjonaliami”, tymczasem w przypadku tej konkretnej księgarni jest to de facto dodatek do handlu książkami o tematyce religijnej, ale również politycznej. Jednak naiwnością byłoby sądzić, że państwo w jakiś sposób ukarze duchownego.

Tymczasem okazuje się, że inspektorzy PIP są grupą zawodową, która negatywnie odczuła wprowadzenie zakazu handlu. To właśnie oni mają kontrolować czy zapisy ustawy są przestrzegane. W efekcie niedziele stała się dla nich normalnym dniem pracy. Tymczasem wszystko wskazuje na to, że obowiązujące przepisy dają im prawo do wolnego w niemal każdy siódmy dzień tygodnia.

Państwowa Inspekcja Pracy łamie prawo pracy – alarmują zatrudnieni w instytucji kontrolerzy. Dwa dni po pierwszej niedzieli, podczas której obowiązywał zakaz handlu, do Generalnego Inspektora Pracy wpłynęło pismo od pracowników

PIP, którzy skarżą się na nieuprawnione kierowanie ich do pracy. Zatrudnieni powołują się na argumenty związkowców z Solidarności, którzy rozpływając się nad korzyściami płynącymi z ustawy, mówili sporo o „oddaniu rodziców dzieciom”. To dobrodziejstwo nie dotyczy jednak pracowników PIP.

Według ustawy regulującej zasady funkcjonowania Państwowej Inspekcji Pracy, inspektorzy mogą pracować w niedziele, święta oraz w porze nocnej jedynie w „wyjątkowych przypadkach”. Jeśli wyjątkowość ta nie zaistnieje, wysłanie ich do pracy będzie łamaniem prawa. Związkowcy zrzeszający pracowników PIP argumentują, że zaplanowane w kalendarzu niedziele wolne od handlu, nie dają podstaw do kierowania personelu do wykonywania czynności. Nakaz pracy w niedziele jest według nich „pozbawiony podstawy prawnej i stanowi naruszenie przepisów o czasie pracy”.

W tym roku czekają nas jeszcze 22 niedziele, w które większość sklepów ma pozostać zamknięta. Wiadomo już, że ustawa ma poważne luki, a jej zapisom brakuje precyzji. Sklepy na dworcach działają normalnie, supermarkety wysyłają zakupy kurierami, a inspektorzy czują się obciążeni pracą, która nie ma podstawy prawnej. A to dopiero początek.

Autorstwo: WK, PN

Źródło: Strajk.eu [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#)

Kompilacja 3 wiadomości: WolneMedia.net